

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak”
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę 1 u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

28-go października: Szymona Judy.

Wschód słońca:

godz. 6 minut 49

Zachód słońca:

godz. 4 min 38

Jmiona słowiańskie:

28-go października: Władysław.

Do kobiet.

Piękną i szczytną jest to rzecz, jeżeli mężczyźni i młodzieńcy łączą się w związki i towarzystwa i krzewią pomiędzy kolegami swymi oświatę narodową. Redaktor za pomocą artykułów w swej gazecie rzuca i sieje ziarno, a światły robotnik, skrapiając je zachętami pełnymi zapалу patriotycznego, daje mu życie, może i siłę, tak iż ziarno rzucone przyniesie musi podwójną korzyść. Jeżeli redaktor jest szermierzem i zasłużonym działaczem narodowym, światły robotnik jest jego pomocnikiem i współpracownikiem na niwie narodowej. Ona ma być potęgą i siłą, tą sprężyną główną, wprowadzającą w ruch cały aparat polskiego ruchu narodowego. Bez niej byłibyśmy bezsilni, martwi. Otóż, jak już powyżej zaznaczyliśmy, jednym z najgłośniejszych środków do szerzenia oświaty narodowej jest właśnie zakładanie kółek i towarzystw. W stowarzyszeniach bowiem jeden poucza drugiego, dodaje mu otuchy i siły do dalszej walki z różnolitymi przeciwnościami, jakie na drodze żywota się spotyka. Wielkie jest zatem i szczytne zadanie związków i towarzystw, bo są one niejako tem ogniwem, łączącym przwódców ruchu narodowego, z ludem samym. I chwalić tylko można, że mężczyźni, szczególnie zaś młodzież, garną się tak ochoczo do towarzystw, lecz nie mniej chwałebnem byłoby, gdyby i mężatki jako też i dorosłe dziewczyny łączyły się więcej w towarzystwa. Wy bowiem jesteście nie tylko rodzicielkami, lecz także wychowawczyniami i opiekunkami przyszłych pokoleń, na których polegają wszelkie nadzieje narodu naszego. Jeżeli zatem wy, matki Polki, nie nauczycie się wychowywać dziatek swe wzorowo, w duchu polskim, one na zawsze stracone będą dla Polski. Albowiem z dziećmi dzieje się to samo co z młodemi drzewkami, które nakreślić można w wszelki możliwy sposób, gdy tymczasem stare drzewa urągają wszelkim naszym usiłowaniom, w razie, gdybyśmy je chcieli naprawić lub sprostować. Dziecko, póki jest młode, chętnie słucha rad i wskazówek swej matki, podczas gdy dorośli, nie łatwo dają sobie coś powiedzieć, sądząc, że swym rozumem przewyższają dowiec i rozum rodzicielski. Wy opiekujecie się dziećmi przez cały dzień, od was zatem zależy pokierować nimi tak, jak wam Bóg przykazał. Wy macie pracować nad podstawieniem tych przyszłych fundamentów, mających być trwałą i silną podporą narodu polskiego.

Wielkie i pełne odpowiedzialności jest zadanie kobiety Polki. My w niej widzimy nie tylko żonę polskiego męża, matkę dziatek, lecz także współpracowniczkę w celu zachowania narodowi polskiemu odrębności narodowej. Obojdzki zatem, które na nią spadają, są tem trudniejsze, im wyższe jest jej przeznaczenie. Wątpić należy, żeby kobieta przeciętna posiadała taką samowiedzę, iżby nie potrzebowała niczyjej rady lub wskazówek, w jaki sposób ma wychowywać swe dziatek i wypełniać szczytne obowiązki matki Polki. Zdaje się wprost niemożliwem, żeby kobieta bez obcej pomocy podolała tak wysokiemu zadaniu. Ta obca pomoc, tak wielce kobiecie potrzebna, to są właśnie różne stowarzyszenia, które kobiety

wszędzie zakładać powinny. W towarzystwach bowiem znajdzie się zawsze kilka roztropniejszych niewiast, mających może i lepsze doświadczenie i wykształcenie, i które chętnie dobrą radą swym przyjaciółkom służą gotowe.

W innych dzielnicach polskich istnieje dość znaczna liczba podobnych stowarzyszeń kobiecych, u nas na Górnym Śląsku wygląda pod tym względem nieco kiepsko jeszcze, a to dla tego, że górnoślązaczka nie jest jeszcze przejęta ważnością i doniosłością obowiązku, jaki wypełnić powinna. Dziwić się temu jednakowoż nie można, wzięwszy wzgląd na wiekowe uspienie ludu górnośląskiego pod względem narodowym, będące tylko skutkiem długoletniego przynależenia Górnego Śląska to do cesarstwa niemieckiego, to do królestwa pruskiego.

Przed mniej więcej dwoma laty, kilka gorliwych jednostek starało się powołać do życia tutaj na Górnym Śląsku podobne towarzystwa. I tak w Katowicach, Bytomiu i innych miejscowościach, udało się projekt ten urzeczywistnić i założono towarzystwa pod nazwą „Czytelnia kobiet”. Towarzystwa te liczyły z początku dość znaczną liczbę członkiń i rokowały jak najlepsze nadzieje. Zapal ogarniał nasze górnoślązaczki i chętnie też przychodziły na zebrania, gdzie pouczano się wzajemnie o sprawach dotyczących gospodarstwa domowego, szczególnie zaś wychowania dzieci. Obecnie zdaje się jednakowoż, że zapal ten cokolwiek ostrył i że nasze dzielne górnoślązaczki zaniedbują się, nie uczęszczając tak ochoczo i tak licznie na zebrania.

To nie powinno być. Pamiętajcie matki, że dzieci wasze nie tylko do was należą, ale i do narodu polskiego, do którego i wy same się zaliczacie, i dlatego to ten naród polski ma święte prawo wymagać od was, ażebyście je w polskim duchu i podług zasad narodu polskiego wychowywały. Temu zadaniu poddać o wiele łatwiej i lepiej, jeżeli uczęszczacie będziecie na miesięczne zebrania „Czytelni”. A wy małżonkowie nie róbcie trudności swym żonom, pozwólcie im, żeby spokojnie wypełniać mogły swój obowiązek jako członkinie, owszem sami powinniście je zachęcać, żeby nie opuszczały posiedzeń. Skorzystacie najwięcej wy sami na tem, bo żona starać się będzie wychowywać dzieci swe wzorowo, podług otrzymanych wskazówek w „Czytelni”.

Matki Polki, w was naród polski pokłada wielkie nadzieje, nie zawiedźcie go. Bądźcie nie tylko rodzicielkami, lecz także odrodzicielkami przyszłych pokoleń, dajcie zniknącej naszej ojczyźnie dzielnych synów, dzielne córki, żeby jej z nich przyrosło chwały i sławy.

Jak właściciele kopalń wykładają sobie nowelę górniczą.

Każda gazeta, stojąca na straży interesów swych czytelników, winna pisać o wszystkim i często przypominać to, co jej czytelników dotyczy. A pisać winna szczerą prawdą, żeby nie balać ludzi.

Dla tego i my musimy badać wszystkie objawy w naszym życiu społecznym, by potem móc się podzielić spostrzeżeniami swymi z czytelnikami.

Ważną dla górników jest uchwalona w roku bieżącym przez sejm pruski no-

wela górnicza. Pisaliśmy już nieraz o niej, a pisać będziemy jeszcze częściej, aby czytelnikom swym zwrócić uwagę na nią. Wszak górnik wielką część swego życia spędza w kopalni; praca w kopalni daje mu możność do utrzymania siebie i swej rodziny. Dla tego też przepisy dotyczące kopalń, pracy górników i stosunku górników do właścicieli kopalń mają dla górnika conajmniej to samo znaczenie jak państwowe przepisy konstytucyjne lub inne ważne prawa dotyczące wolności obywatelskiej itd.

Po tych słowach wstępnych ponownie zaznaczyć musimy, że obecna nowela, gdy ją ministrowie pruscy przedłożyli sejmowi, obiecywała górnikom wiele więcej praw, niż ich obecnie daje. A że tak się stało, temu winna frakcja centrowa w sejmie pruskim. Centrowcy bowiem, między którymi jest dużo właścicieli kopalń, porozumeli się z konserwatystami i nacjonal-liberałami, powyrzucali z projektu rządowego te przepisy, które dawały górnikom najlepsze korzyści, i w ten sposób wydali górników na łaskę i niełaskę właścicieli kopalń.

Niech to sobie górnicy spamiętają, niech jeden drugiemu o tem opowiada i niech każdy już teraz nad tem pracuje, aby w przyszłości centrowcom ukrócić cugli albo im je zupełnie odebrać przy przyszłych wyborach.

A teraz słuchajcie, jak to właściciele kopalń wykładają sobie ową nowelę na swoją korzyść ku wielkiemu oburzeniu górników.

W tym wypadku chodzi nam o okręg westfalsko-nadrenski. Ale co się tam dzieje, niedługo dowiecie się i na naszym Śląsku.

Niejaki dr. Bodenstein wydał komentarz czyli objaśnienia do poszczególnych paragrafów noweli. Komentarz jest napisany z wielkim zrozumieniem nie tylko samego prawa, ale i stosunków w kopalniach, a jest tak uchwycony, że przepisy poszczególnych paragrafów zawsze są tak wyłożone, żeby przyniosły jak największe korzyści pracodawcom. Wobec tego z góry zapowiedzieć możemy, że komentarz ten stanie się niedostępnym doradcą dla wszystkich właścicieli i dyrektorów kopalń. Robotnicy zaś będą musieli tak tańczyć, jak im według komentarza nakazują pracodawcy.

I naprawdę taniec się już zaczął. Z gazet niemieckich bowiem dowiadujemy się, że w Westfalii tylko w pięciu kopalniach w przeciągu dwóch tygodni nałożono kary pieniężne na 1700 górników za to, że podobno nie ładowali węgla czystego i w należytej ilości. Kary te wynosiły przeważnie 50 fenigów lub markę.

W ten sposób pomagają sobie pracodawcy, aby wynagrodzić sobie dawniejsze nullowanie (kasowanie) wozów.

Ale nie dość na tych karach. Pracodawcy wydali „regulamin o pracy normalnej dla kopalń nad rzeką Ruhrą”. Według § 24 tego regulaminu za każde niezupełne i nieczyste ładowanie wozów jest nałożona kara pieniężna. Kto zaś częściej przepis ten przekroczy, tego wolno urzędnikom wydrzeć z pracy.

Jakież to szerokie wrota do najniegodziwszych szykan i prześladowań robotników, którzy się nie podobają urzędnikom. Taki urzędnik przeznaczony teraz górnikom, na którego nie jest łaskawo, marne miejsce do wydobywania węgla.

Górnik zaś nawet przy największej ostrożności nie będzie mógł dostarczyć czystego węgla i — otrzyma papiery.

To jest po prostu straszne! A pomóż takiemu biedakowi nikt nie będzie mógł, bo tak przepisuje regulamin, a prawo się temu nie sprzeciwia.

Ale panowie jeszcze się nie zadowalają temi karami. W § 17 tegoż regulaminu wymienionych jeszcze jest 24 wypadków, za które wolno odciągać robotnikom zarobek dzienny w całości, a w łagodniejszych wypadkach do połowy. I to wszystko dzieje się na mocy noweli górniczej, o której gazety centrowe pisały, że w przeciągu miesiąca nie wolno będzie odtrącać górnikom z zarobku więcej nad 5 marek. W powyższych 24 wypadkach atoli ogólna suma kar pieniężnych jest nieograniczona.

Przystąpmy wreszcie do wyborów zastępców do wydziałów robotniczych. Według noweli wybierać mogą zastępców tylko tacy pełnoletni robotnicy, którzy pracowali bez przerwy cały rok na kopalni. Wybierać zaś można tylko takich, którzy ukończyli 30 rok życia i na kopalni pracują bez przerwy nawet trzy lata.

Na pierwszy rzut oka nie wygląda to tak strasznie. Ale to tylko pozornie. Wiadomo, że w razie strajku pracodawcy wykreślają z listy wszystkich robotników strajkujących. Wobec tego np. w Westfalii i Nadrenii nikt z owych 200.000 robotników, którzy w styczniu strajkowali, nie będzie mógł ani wybierać ani być wybieranym na zastępcę do wydziału robotniczego.

A komu robotnicy zawdzięczają ten przepis i wszystkie następstwa? Centrowcom! Projekt rządowy bowiem opiewał, że wybierać mogą wszyscy pracujący na kopalni, a więc i tacy, którzy jeszcze nie ukończyli 21 roku życia i którzy jeszcze nie pracują całego roku w kopalni. Wybierać zaś było można każdego, kto liczył 25 lat życia i pracował tylko rok na kopalni.

Oprócz tego rząd nie wymagał znajomości języka niemieckiego; dopiero w sejmie przeszła odnośna uchwała.

Górnicy! To macie dary, które wam przyniesli centrowcy. Gdyby nie oni, nowela nie byłaby przyszła do skutku; rząd zamiast sejmowi pruskiemu, byłby ją musiał przedłożyć niemieckiemu parlamentowi, a ten z pewnością byłby uchwalił zupełnie inne, stokroć lepsze prawa dla robotników. Pamiętajcie więc o tej krzywdzie, którą wam wyrządzili centrowcy zawsze i wszędzie, gdy wam się będą narzucali.

Polska.

Zabór pruski.

Złot Sokołów w Miłosławiu.

W niedzielę odbyła się w parku miłosławskim piękna zabawa sokoła. Właściciel Miłosławia p. Józef Kościelski zaprosił do siebie około 150 Sokołów z Kujaw i z nad Prosną oraz kilkudziesięciu gości, a ponieważ u Sokołów nie masz milszej zabawy nad gry i gimnastykę więc też ćwiczone raźnie i pilnie. Cwiczyło ogółem do 100 Sokołów na prześlicznej łące przed pomnikiem Juliusza Słowackiego. Prezes Związku Sokołów poseł Bernard Chrzanowski złożył piękny kwiat, wrzosa i róż u pomnika jako dowód miłości i hołdu młodzieży

sokolskiej dla nieśmiertelnego wieszca, a zgromadzone w szeregu Sokolstwo przysięgło pielegnować ideały wieszca i kochać Polskę tak, jak On ją ukochał. Cała zabawa, uprzejme podejmowanie przez gospodarza, gimnastyka Sokolów i pań sprawiała jak najkorzystniejsze wrażenie. Dzięki gościnności mogły dwa ostatnie okręgi Sokolstwa polskiego odbyć przepisane ustawami Związku lustracy, którą jak wiemy, policja utrudnia na wszelki możliwy sposób. Mimo tych utrudnień, które zmuszają Sokolstwo nasze do szukania gościny w Holandii, Galicji itd., spełniły wszystkie okręgi swój obowiązek, a zawdzięczają to także p. J. Kocielskiemu, który podejmował 2 ostatnie okręgi. Oby przykład p. J. K. podzielał i na innych obywateli, a wtenczas wszelkie zakazy policji Sokolstwu naszemu szkodzić nie mogą. Park miłosławski był na przyjęcie Sokolstwa pięknie przystrojony, zarząd leśny w rogatywkach, w mundurach i przy broni stanowił straż honorową i strzegł parku przed nieproszonymi gośćmi.

„Niemczyzna to kultura — to wolność“.

Z pod Koronowa piszą do „Dzien. Kuj.“: W Sucimiu rozkupili przed 3 lata gospodarstwo po p. Reesem polscy wyrobnicy i chałupnicy; pobudowali stajenki, ulepili wreszcie chałupki. Cóż kiedy nie wolno im w nich mieszkać! W tych dniach odebrali od komisarza z groźbą 15 mk. kary zawezwanie, że w 14 dniach mają izby zamienić napowrót na — gotowalnię dla świń (!), na którą dostali konsens.

O granicę wyrastają zagrody dla kolonistów niemieckich jak grzyby po deszczu, ty zaś chłopie polski nie masz nawet tyle prawa, co twoja świnia; dla tej wolno ci przynajmniej wystawić gotowalnię, dla siebie dachu nad głową mieć ci nie wolno, ty możesz biwakować pod gołym niebem, bo pewnie nie dosyć nabiwakowałeś się, wysługując się jako żołnierz królowi pruskiemu.

Otóż obrazek „kultury i wolności niemieckiej“.

Wiadomości ze świata.

Szpiegowanie księży katolickich przez urzędników wciąż jeszcze się zdarza. Dowód taki podaje jedna z gazet katolickich w Lotaryngii. Przytacza ona rozporządzenie prezydenta obwodowego (prezesa rejencyjnego), który wzywa landrata, aby w myśl pewnego

rozporządzenia wywiązał się z polecenia i doniósł o zachowaniu się pewnego księdza.

U nas nie lepiej jak w Lotaryngii. Donosy na księży u nas także zachodzą, a kto je pisze, nie trudno odgadnąć.

Bebel kapitalista.

W niemieckiej prasie socjalistycznej toczy się teraz kłótnia o to, że Bebel odziedziczył spadek po oficerze Kolmannie, który z zemsty mu kapitał zapisał, choć sam był przeciwnikiem socjalistów, nie oddał wszystkich pieniędzy do kasy stronnictwa, lecz tylko marne 45000 mr., że po oddaniu 132000 mr. rodzinie testatora i zapłaconiu 31000 mr. podatku spadkowego, zatrzymał sobie 200000 i w ten sposób stał się jeszcze bogatszym kapitalistą, co nie licuje z zasadami socjalistycznymi. Bebel broni się jak może i oświadczył, że dzielenie się w dzisiejszych warunkach byłoby głupstwem, a że socjalizm nie wymaga głupiego podziału majątku. Bebel ma bardzo piękną wilę w Szwajcarii, stał się bogaczem, więc „towarzysze“ poczynają na niego zawistnym patrzeć okiem i pragnęliby też coś łapnąć, ale Bebel nie głupi, dzielić się nie myśli. Cała kłótnia w prasie socjalistycznej piękny daje przesmak „państwa przyszłości“, w którejby czerwoni stworzyli istną grabież i niewolę.

Zabójstwo dozorczy policyjnego.

W Rosji zabójstwa urzędników są wciąż jeszcze na porządku dziennym. W tych dniach znowu zabito w Rydze w wyjątkowych okolicznościach dozorcę policyjnego Rameta. Idąc na rewizję ulicą Obozową w towarzystwie 3 żołnierzy i 2 szeregowców policyi, zatrzymał spotkanego dorożkarza, który dorożką dwukonną wioził 4 mężczyzn, śpiewających pieśni rewolucyjne. Podczas dokonywania przy nich rewizji, rewidowani kilku wystrzałami zabili Rameta na miejscu, poczem wskoczyli do dorożki i zbiegli. Policyjanci dali kilka strzałów, ale bez skutku.

Złoty sokolskie ogólnosłowiańskie mają się odbyć w latach 1906 i 1907. Na przyszły rok zwolują ogólnosłowiański zlot sokolski Chorwaci do swej stolicy, Zagrzebia. Chorwaci spodziewają się, że udział w zlocie wezmą wszystkie narody słowiańskie. Z pewnością i Polacy nie pozostaną w tyle za innymi bratnimi szczepami. Czesi już mają przeszło 1000 ochotników, dla których urządzają osobne kursa języka chorwackiego i wydać zamierzają dla nich przewodnik po ziemiach południowo-słowiańskich. Druhowie czescy odwiedzą także Czarnogórę.

W 1907 r. odbędzie się zlot ogólnosłowiański w Pradze. Jeżeli pamiętny zlot w 1901 r. zgromadził w Pradze przeszło 14000 druhów — to Czesi spodziewają się, że na przyszłym zlocie liczba ta się podwoi.

Znaczenie sokolstwa czeskiego

rośnie w ziemiach słowiańskich z dniem każdym. Jakim sposobem? „Sokół“ praski wysyła co rok kilkanastu nauczycieli gimnastyki do Rosji, Serbii i Bułgarii, gdzie organizują stowarzyszenia i gniazda sokole. Ci wysłańcy znowu corocznie w czasie wakacji przyjeżdżają do ojczyzny, aby nabywać dalszego wykształcenia zawodowego. Świadectwa, wydawane przez szkołę gimnastyczną praską, mają na wschodzie i południu słowiańskim znaczenie patentów rządowych. Czesi wypierają tym sposobem wpływ gimnastyków niemieckich, a swoje znaczenie podnoszą. W bieżącym roku piętnastu takich nauczycieli, skończywszy kurs gimnastyczny w Pradze, wyjedzie do Rosji. A klub słowiański przychodzi w pomoc Sokolom przez kursa języków słowiańskich.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Niemilosiernie pobity został w pobliżu szybu Miłowickiego przez przemytników oficer rosyjski. Oficer rewidujący posterunki na pograniczu napotkał przy szybie miłowickim na dwóch przemytników. Gdy ich chciał przyaresztować, uderzył jeden z przemytników konia jego tak silnie pięścią, że spłoszony zerzucił jeźdźca. Obiwszy go następnie porządnie, ušli przemytnicy na stronę pruską.

— Oskarżeni o przekroczenie § 1 i 12 rozporządzenia o prawie zebrań stawali swego czasu przed sądem lawniczym 1) górnik Winc. Walczuch z Czarnego lasu kilkakrotnie karany za kradzież, za pobicie i obrazę, terazniejszy zastępca zawodowego związku górniczego w Bochum; 2) górnik Franciszek Scholtysek z Król. Huty, najgorliwszy zwolennik partii socjalistycznej; 3) literatka Caspari Golde z Katowic. Sąd zasądził ich wtedy: Walczucha na 60 marek, Scholtyśkę i Caspari Golde na 60 mk. Przeciw temu wyrokowi założyli Walczuch i Scholtysek apelację do Izby karnej, która zniósła poprzedni wyrok i uwolniła ich od winy i kary. Z rozpraw wynikło, że literatka Caspari Golde przyszła 15 marca br. do pomieszczenia Walczucha, ażeby z nim pomówić o sprawach związkowych. Wnet przy-

szło jeszcze kilka kobiet i dzieci. Zgromadzeni przysłuchiwali się, jak Golde z mężami rozprawiała o podwyżce zarobku i im radziła, ażeby przedstawili sztygarom, że przy obecnych zarobkach nie mogą wyżyć. Oprócz tego była mowa o zapomnodze dla Walczucha. Obecny w pomieszkaniu był także policjant Głogowski i asystent biurowy Wienziers, przebrani jako robotnicy, którzy pod przybranymi nazwiskami zapisali się do związku i też pierwszą składkę zapłacili. Potem udali się do żandarma tutejszego i spowodowali rewizję u zebranych.

— Ważny wyrok ogłosił w tych dniach w Biebrichu tamtejszy sąd. Pewien robotnik nie posłał swego dziecka dla choroby do szkoły, a dopiero na trzeci dzień doniósł o tem nauczycielowi. Otrzymałszy mandat karny, odwołał się do sądu. Sąd lawniczy go uwolnił, i taksamo następnie izba karna. W uzasadnieniu wyroku wywodzi sąd, że kara może nastąpić tylko wtedy, jeżeli dziecko nie dla choroby własnej, lecz z innego powodu nie przyjdzie bez uniewinnienia do szkoły. Samo przez się rozumie się, że dla zatrzymania chorego dziecka w domu nie potrzeba dopiero pozwolenia władzy szkolnej. Trzeba rozróżnić obowiązek zasięgnięcia pozwolenia do nieposłania dziecka do szkoły od nakazu, że ojciec musi donieść o nieuczęszczaniu dziecka do szkoły. Dla zaniechania donosu takowego nie ma w prawie karnem żadnego przepisanej kary.

— Ks. Kapicy, kandydatowi centrowemu podczas ostatnich wyborów, posłał podróżujący dla pewnej firmy likierów po wyborach następujący bezczelny telegram: Przepadłeś z kretelem. Wyrażam ks. moje współczucie. Müller, podróżujący wódki.

Zawodzie. W Zawodziu nikt nie wywiesił w dzień urodzin cesarskiej niemieckiej chorągwi. I policja widocznie zapomniała o tem. Tak się żali w gazetach niemieckich dobry patriota niemiecki. A czemu on sam nie wywiesił. Vaterland byłby zaraz uratowany.

Dąb. Na tyfus zachorował dziecko robotnika Widery z Józefowca. Umieszczono go w lazarecie w Welnowcu.

Bogucice. Dziełna to musi być niewiasta, która wzywa w piątkowym „Górnoślazaku“ niewiasty tutejsze do „Czytelni kobiet“. Lecz dziwić się zaiste należy, że dotąd nikt z wiarusów nie odezwał się w „Górnoślazaku“ o naszej doli w naszej po największej części polskiej wiosce. A dużo, bardzo dużo czasy nam tu przyniosły. Kiedy nieboszczyk s. p. Paweł Sus założył „Towarzystwo Dobroczyńności“, które pomimo

JANINA S. ALEKSOTA.

Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

95) (Ciąg dalszy.)

W końcu zebrała się na odwagę i rzekła:

— Ależ waść mi swej żony nie oddałeś i jam jej nie znała.

— Co, jejmość Hanny nie znała? — huknął Kobiernik, trzaskając palcami po strunie swego luku.

Dama usta przytkała i znowu z nieopisanem skrzywieniem zapiszczała:

— Panie Stentor, na boską mizerykordyę, bo ogłuchnę!

A on miecz jej swój pokazał i zawołał:

— U mnie w tej chwili jest tylko taka mizerykordya u boku! I mówię to jejmości, że jeśli zaraz tutaj się żona Topora nie zjawi, to mój miecz będzie latał w powietrzu, a za nim młot wojenny, a za młotem łuk, kopia, a w końcu i z muszkietu wypałą do kroćset stu tysięcy dyabłów, biesów rogatych, skrzatów kościstych, upiórów czerwonych, a tę oto basatę, jeśli zaraz Hanny nie przewiedzie, to od razu rozpaproszę z jej boższego sadła.

Dama chustkę przyłożyła do oczu i płakać zaczęła głośno, piskliwym głosem, a Wiraha zawtórowała jej prawie basem:

— Zbójel istne zbójce, nie rycerzel piszczala Gorajska, a za nią wyla Wiraha:

— Ojej, ojej! prawdziwe zabijakil ojej, ojej! o święta Apolonio, święta Marto i święty Tatomirze!

Pan Tomasz usłyszawszy nazwę tego ostatniego świętego, parsknął śmiechem,

bo był to człek wysoły, a cała scena bardzo śmieszną mu się wydawała.

Jarosław obrócił się do rycerzy.

— Panowie, krzyk tu robicie i jak rabusie zachowujecie się!

— Ty milcz! krzyknął znów Kobiernik, bo go już pasya szewska porывała.

Topór rzekł wtedy łagodniejszym głosem, zbliżając się do damy:

— Jejmość dobrodziko! my nie zbójce, ale rycerze i wiemy, że białogłowom częściej rycerską winniśmy, ale nasza sprawa pilna i za chwilę z jednym z nas rozstrzygnie się wszystko, krwią pieczętując; nie zatrzymujcie nas placzami, my wam nic nie robimy, a jeno swego się domagamy. Oddajcie mi żonę moją, nad którą nie mam nic droższego na świecie. Wszak, jeśli pamiętacie, to i wasz małżonek musiał wam być wierzynym i bardzo was miłował.

— Oj miłował okrutnie! — odrzekła chusteczką dusząc oczy i jeszcze więcej na to wspomnienie szlochać zaczęła.

A Wiraha sobie ryczała, głową kiwając i wołając:

— Mój błogosławiony Tatomirze!

— Masz babo placek! — rzekł pan Tomasz Krzywina — już tego Tatomira zdegradowała. Oj białogłowy, to tak najczęściej raz sanktyfikują, potem beatyfikują tylko, a w końcu diaboliują.

— Cytl — szepnął mu Rymwid, Topór mówi. A Topór rzeczywiście mówił znowu do Gorajskiej mocno przyciszonym głosem:

— Pani dobrodziko! Oddajcie mi żonę! mój świat, to ona! moja dusza, to ona! Ubóstwienie moje, to ona! I zmarnieję, zgine bez niej, a ona bezemnie! Wszakci pewnie zatęsknia się za mną, powiedziecie!

— Oj, tak, tak, zatęsknia!

— A widzieliście więc mi ją oddajcie! Oddajcie na Boga, toż ona moja przed Bogiem, przed tymi ludmi, którzy prawdę słów moich poświadczą i potwierdzą — i przed całym światem. Oddajcie mi to moje jedyne i najdroższe kochanie, oddajcie mi szczęście moje!

Gorajska przestała, bo teraz się na prawdę wzruszyła, rycerze słuchem i wzrokiem zawisli na mówiącym, a Wiraha jęczała:

— Mój Tatomir mnie takoz tak miłował!

Pan Tomasz, który stał blisko niej, rozmieszony nią mocno, rzekł półgłosem do Rymwida:

— I mógłże ten jakiś Tatomir taką szczerbatą basetę miłować? Fil

— Cyt, stryku kochany! — uspakajał go Rymwid, cyt.

— Moja mością dobrodziko! gdzież jest żona moja? — mówił Topór, gdy mu Gorajska nie odpowiadała — na Boga żywego, mówcie, gdzie ona!

Gorajska trwożne oczy zwróciła ku Jarosławowi, Jarosław poparł słowa Topora:

— Oddajcie ją, to jest jego żona przezemnie porwana, niechaj się sprawiedliwości stanie zadość, oddawajcie.

Gorajska z trudem podniosła się z fotelu.

— Nie masz jej! — rzekła.

— Jakoż to? krzyknął Topór i Jarosław.

— Pozostała na Podolu.

— Co? jak? sama? — pytał Jarosław natarczywie i pospiesznie.

— Gdzie tam sama! z całą watachą. Złowrogie przecucie wstrząsnęło sercami rycerzy.

— Z watachą? zawołał Topór. Cóż to za wataha?

— Tatarzy ją porwali! jęknęła Gorajska.

— Bożel wyrwało się z piersi Topora. A Jarosław przyskoczył ku Gorajskiej, porwał ją za szeroki rękaw od sukni i zawołał przerażony:

— Prawda li to jest?

— Jako Bóg niebieski żywie! odrzekła.

— Przysięgniesz jejmość?

— Przysięgam na Chrystusa rany!

— zawołała, palce krzyżując w powietrzu. Topór i Jarosław byli jakby piorunem rażeni.

— Porwali Tatarzy! powtórzył Topór zbielełymi z przerażenia wargami, nie mogąc już głosu wydobyć, jeno szeptem to mówiąc.

— Kiedyz się to stało? spytał Jarosław.

— Przed moim wyjazdem z Drohobyczy.

— Takoz to ją Jejmość pilnowała? Tak to u ciebie znaczy strzedz jak oka w głowie, jakim ci to przykazał? wołał Jarosław.

— A cóżem ja nieszczęsna temu winna. Ledwo z życiem uciekłam i z tą wierną służebną, także wdową, jako ja.

— Obie my gdowy, nieszczęsne gdowy! ledwośmy przed pohańcami umknęły z naszą cnotą gdowieńską.

— A bodajże przepadła, czarownico! — wrzasnął Kobiernik — nie woleli to ciebie poczwaro porwać Tatarzy? Ty dla nich akurat stosowna, a nie tamta młoda jak wiosna, piękna jak gwiazda poranna.

Topór rękę groźnie wyciągnął ponad głową Gorajskiej.

— Bodajże jejmość zaznała czegoś podobnego, com ja zaznał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wielkiej opieki z strony policji tutejszej rozwijało się i kwitło, można było powiedzieć, że duch narodowy żyje pomiędzy ludem. Ale dzisiaj, gdy Towarzystwo zmierną przewodniczącą znikło, a z niem i dawne życie polskie, zaiste nikt się tego nie spodziewał, że poseł partii polskiej dostanie z naszej wioski tyle głosów, liczących w każdym obwodzie przeszło dwieście. Lecz nie powinniśmy się tać z naszymi uczuciami polskimi. Głośno i otwarcie powinniśmy występować jako Polacy, powinniśmy się okazać prawdziwymi dziećmi naszej ojczyzny, Polski. Ojcowie, dzisiaj do was się odzywam, dzisiaj kołatam do waszego serca polskiego. Wy jako głowy rodziny, powinniście dbać o to, iżby synowie wasi byli takimi, samymi Polakami, jakimi jesteście wy sami. Ale, pożałujcie Boże, co się dzisiaj dzieje, wielu synów rodziców polskich się niemczy i to dla „fajności”. Komuż tu winę przypisywać, jeżeli nie rodzicom? Już to to nieszczęsne „fater” i „mater”, które wyrugowało niemal z każdej rodziny serdeczne „ojczeczko” i „mateczko”, osłabiają w dziecku poczucie polskości. Czy słyszeliście kiedy w rodzinie niemieckiej polskie wyrazy: „ojczeczko” albo „mateczko”? Więc nie naśladujcie mody niemieckiej, mając polskie wyrazy. Jak czule jest słówko „matko”, a zaś jak zimne dla Polaka „mater”.

Prawda, gdy się przechodzi koło przyjaciela, używa się katolickiego podziwienia, lub polskiego: „Dzień dobry”. Ale przypatrzmy się młodzieży. Z małymi wyjątkami usłyszymy pozdrowienia, pachnące kulturą pruską: „Guten Tag”, „Guten Morgen”. Czy to być powinno? Jak to śmiesznie, gdy się pozdrowi pokoszawionym niemieckim językiem, a dalszą rozmowę prowadzi się w języku polskim.

Potem jeszcze jedna brzydka wada oszpeca naszą młodzież. Jest to to charakterystyczne „pie...”, które tak często słyszeć można z ust naszej młodzieży. A nie można wykorzystać tego brzydkiego zwyczaju; choć nam hańbę przynosi, choć hakatyści nasz ludkę już tylko „pie...” nazywają. Nie hańbic więc własnego gniazda.

Oj i dużo by można przytoczyć przykładów naszej gnuśności a przedewszystkiem naszej młodzieży. Kiedy bowiem hakatyści tutejsi pracują ciągle nad zniemczeniem naszej młodzieży, przez zakładanie „ferajnow”, z naszej strony nic się nie dzieje, ażeby temu zapobiedz, i nic dziwnego, że niektórzy młodzieniec już w 18 roku wstydzi się na drodze głośno mówić po polsku. Dla tego wołam do ojców organizujcie się, pouczajcie młodzież waszą. Wy powinniście synów zachęcać do nauki historii polskiej do naśladowania cnót tak wielkich mężów, jak Sobieski, Kościuszko i wielu innych nie zapomnianych dla nas pamięci. Kultura pruska obfity plon tutaj zbiera. Są tu dwie biblioteki niemieckie, jedna pod zarządem szkolnym a druga na probostwie. Ileż tam, przedewszystkiem do tej pierwszej idzie młodzieży polskiej.

Więc wołam do was, unikajcie takich książek, które tylko drażnią nasze poczucie narodowe. Otóż proszę moją by było, ażeby jacy odważniejsi wiarusi założyli bibliotekę polską. Miejsce do wypożyczania książek jest dosyć. A jaki pożytek by to przyniosło naszej młodzieży. Wołam więc jeszcze raz do pracy nad naszą młodzieżą; bo ona ma być fundamentem naszej przyszłości.

Szopienice. — W zeszły wtorek zdarzyło się u hamulczego I. C. przy ulicy Szkolnej straszne nieszczęście. Trzy letnie dziecko jego spadło z okna drugiego piętra na ulicę i zabiło się na miejscu. Jest to znów przestroga dla rodziców, żeby dzieci swych nie zostawiali bez dozoru, i nie pozwolili się im na oknach bawić.

Gliwice. Samobójstwo. Urzędnik bankowy Hugon Münzer utopił się w Kłodnicy. Co młodego człowieka, liczącego dopiero 29 lat, popchnęło do samobójstwa, dotąd nie wiadomo, przypuszczać atoli należy, że uczynił to w napadzie melancholii. I ojciec jego zginął przed kilka laty w ten sam sposób. U swych przełożonych i współpracowników był ogólnie lubiany i szanowany.

Racibórz. Świątokradztwo popełnione w kościele w Wielkich Piotrowicach, było w poniedziałek przedmiotem rozpraw sądowych. Na ławie oskarżonych zasiadał 36 letni „podróżujący” Szymon Stanienda, rodem z Turza w pow. raciborskim. Oskarżony jest już kilkakrotnie karany, pomiędzy innymi już 4 razy domem karnym. Ostatni raz skazano go 22 września roku przeszłego na 4 lata domu karnego, ponieważ u pobożny gminny w Dolnym Nie. wiadomiu skradł 175 marek. W piątek przed Zielonemi Świątkami r. b. udało mu się podczas transportu do więzienia zbiedz, a już na drugi dzień włamał się w Siechowicach i skradł 1.35 mk. Tydzień później 16 czerwca skradziono z kościoła w W. Piotrowicach skarbonkę i ciężki srebrny, złotem wykładany kielich mszalny. 25 czerwca przyaresztowano Staniendę w Opawie w chwili, gdy chciał ów kielich zupełnie połamany sprzedać pewnemu złotnikowi. Oskarżony twierdzi, że w owym dniu wcale nie był w Piotrowicach, lecz jechał po cięgiem z Raciborza do Kietrza. Na dowód powołuje się na świadectwo fałszywej oberżystki Proške w Nowym Kietrze, u której rzekomo około godz. 4 po południu pił kawę. Tak samo przeczy jakoby kradzież popełnił w Siechowicach, aczkolwiek okradziony pod przysięgą zeznał, że go dokładnie poznał. W tym wypadku powołuje się na świadectwo niejakiś Świentek, która go rzekomo widziała, że był w owym czasie w Liskach. Na wniosek prokuratora odroczone sprawę dla zbadania twierdzeń oskarżonego.

Wielkopolska.

Poznań. Baczość! Upraszamy usilnie wszystkie Zarządy Towarzystw Młodzieży polsko-katol. w Księstwie Po-

znańskim, Prusach Zachodnich i na Śląsku, aby niezwłocznie na ręce sekretarza naszego p. Stefana Szkudlarkę, Poznań-Posen, Plac Bernardyński-Bernhardinerplatz 3, podały swe adresy.

Zarząd Tow. Młodzieży polsko-katol. w Poznaniu.

Z dalszych stron.

Bottrop. Wielki wiec Zjednoczenia zawodowego polskiego odbędzie się w Bottropie dnia 2 listopada — w dzień zaduszny — o godz. 4 na sali p. Kirschbauma, przy końskim targowisku. Na porządku dziennym: 1) Mowa o prawie górniczym. 2) Obór kandydatów do wydziałów robotniczych. 3) Obór mężów zaufania. Uprasza się jak najusilniej, aby rodacy z wszystkich okręgów jak najliczniej przybyli. *Wierzbica*, delegat.

Ostatnie wiadomości.

Z Rożdzenia-Szopienic otrzymujemy radosną wiadomość, że w wczorajszych wyborach do zarządu kościelnego i rady parafialnej kandydaci polscy odnieśli świetne zwycięstwo nad centrowcami. Do zarządu wybrani zostali panowie Michał Seweryn, Jan Rygula, Klemens Bibrzycki, Jakób Sierszycki i Edward Pakuła, otrzymawszy 117 głosów, podczas gdy kandydaci centrowi otrzymali zaledwo 54 głosy. Do rady parafialnej wybrani zostali panowie Paweł Palim, Franciszek Wiedera, Józef Dytko, Antoni Mrozik, Juliusz Królik, Aleksander Muc, Jan Szottek, Jan Moll, Stefan Ryszka, Franciszek Szmelczczyk, Karol Dudek, Józef Bara, Klemens Bulla, Franciszek Kołodziej i Wojciech Marcol. Panowie ci otrzymali 162 głosy, podczas gdy na listę centrową padło tylko 49 głosów. Wiarusi nasi dzielnie się więc spisali; cześć im za to! Do zwycięstwa przyczynił się podobno szczególnie p. Jan Rygula.

Cała Rosya się buntuje.

Moskwa. Socjalistyczni agitatorzy objeżdżają całą Rosyą i organizują Komitety. Strajk urzędników kolejowych rozszerza się coraz więcej. — Posiedzieli aptek uchwili na zebraniu odbytem w wtorek wieczorem pozamykać wszelkie aptyki, ażeby wymusić swobody polityczne.

Petersburg. Zjazd delegatów wybranych przez urzędników kolejowych uchwili bezzwłocznie wystosować do ministra dróg i do prezydenta komitetu ministrów deputacje, które im mają w imieniu urzędników kolejowych oświadczyć, że czasy już minęły, w których krajem można było rządzić na drodze administracyjnej; wszelkie żądania klas robotniczych mogą być uregulowane tylko drogą praw, które przez cały lud zostały potwierdzone. Jest tylko jedna droga wyjścia: Niezwłoczne zwołanie ciała konstytucyjnego wybranego na mocy ogólnego, bezpośredniego wyboru. Kraj nie powinien stać się pastwą zbrojnej policji, i nie powinno się dopuścić do nowego krwi

rozlewu. Wszak już dosyć krwi popłynęło w Mandżurji, i teraz w wszystkich wsiach, siołach i miastach Rosji. Gdyby odważono się powątpiewać, czy delegaci mają prawo występować jako przedstawiciele wszystkich urzędników kolejowych, wtedy delegacja nie omieszkaby wyborcom swym wskazać drogi i środki do wywalczenia lepszej przyszłości.

Długie zimowe wieczory

powinien każdy rodak wyzyskać do rozszerzenia i do agitacji za oświatą wśród ludu. Jest to najlepszy czas na czytanie gazet narodowych i prosimy naszych czytelników, żeby w pracy nie ustali i zachęcali współbraci do zapisania sobie „Górnoślązaka” na listopad i grudzień, który kosztuje 0,08 mk., a z odnośnikiem do domu 28 fen. więcej. Niżej załączony kwit prosimy w tym celu zużytkować.

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für die Monate November und Dezember d. J. die in Kattowitz erscheinende Zeitung

„Górnoślązak”.

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześcijańska”

für zusammen 1,08 Mk., mit Abtrag 1,36 Mk.

(Imię i nazwisko):

(Mieszkanie):

Obige M. erhalten zu haben, bescheinigt

....., den 190

Kaiserl. Post

Od Ekspedycji.

Z powodu zależności od pracodawcy, pan Raciński w Siemianowicach przy ulicy św. Barbary nr. 17, agencji „Górnoślązaka” na miejsce pana Smilowskiego mieć nie może. Szanownych czytelników prosimy do p. Kowala, skład cygar, albo do p. Segeta po „Górnoślązaka” się zgłaszać.

Poszukujemy agentów

na „Górnoślązaka”:

w Król. Hucie na ulicę Katowicką i na wszystkie poboczne ulice, w Siemianowicach na ulicę Parkową i na wszystkie poboczne, na Radzionków i Buchacz, na Wirek.

Chorzy na reumatyzm

używają **Rheumasan** D.-R.-P.

W pierwszych lecznicach wypróbowane i stale w użytku. — Od sławnych mężów najbardziej polecane.

Najskuteczniejszy środek.

Do nabycia w aptekach tuba 2,00 mk., garnek 1,25 mk.

*) Także przy podagrze, Ischias, Neuralgii.

Ważne

dla naszych abonentów i tych, którzy chcą jeszcze zaabonować „Górnoślązaka” na bieżący i na przyszły kwartał.

Na Nowy Rok podarujemy wszystkim naszym abonentom — przy bardzo niskiej dopłacie (20 fen.) —

„Dobłą Gospodynię”.

Co to jest „Dobła Gospodyni”? — Otóż jest to kalendarz, który wydajemy w naszym wydawnictwie. Podobnego kalendarza jeszcze żadne polskie wydawnictwo nie wydało. — Mieszczą się w nim oprócz zwykłych kalendarzowych wiadomości **przepisy kucharskie, zastosowane do potrzeb naszego ludu, i co najważniejsze, mały poradnik na rozmaite choroby.** Oprócz tego są piękne powieści, wiersze, obrazki, krótka historia literatury polskiej, mały poradnik, jak się prowadzi książki, wraz z książką do zapisywania dochodów i wydatków **na cały rok.** — Znajduje się także w nim wielka liczba ogłoszeń najrozmaitszych kupców, tak że w razie zapotrzebowania jakiegokolwiek bądź rzeczy każdy z łatwością dowie się, gdzie najtaniej i najkorzystniej można ją kupić.

Wydanie tego **jedynego w swoim rodzaju kalendarza** połączone było dla naszego wydawnictwa z **bardzo wielkimi kosztami**, ale je chętnie ponosimy, gdyż pragniemy przysłużyć się dobru abonentów „Górnoślązaka”.

Kalendarz jest gustownie wykonany na wykwintnym papierze, tak że nie tylko treść, ale także forma zewnętrzna zadowolić musi każdego naszego abonenta.

Kalendarz kosztować będzie w księgarniach **50 fenygów**, a więc każdy abonent „Górnoślązaka” dostanie go o 30 fenygów taniej.



Podróżujących
nie wysyłam
dla tego towar bardzo tanio odstawiam.
Wysyła tylko za zaliczką. * Cennik na żądanie.
**H. Kubacki, Breslau 9, Scheitni-
gerstr. 4**
Fabryka papierosów, tytoniu i gilz maszynowych.

Moim szanownym Odbiorcom daję do la-
skawej wiadomości, że mój
wyszynk
pod własne kierownictwo objąłem. Będzie mo-
jem staraniem przez rzetelną i taną usługę
dotychczasowe zaufanie także i nadal utrzy-
mać i proszę o łaskawe poparcie.
Louis Riesenfeld
Michałkowice.

Bank Ludowy
w Raciborzu
ulica Panieńska 9
przyjmuje wkładki oszczędności zaczawszy od jednej marki w każ-
dej wysokości, placąc od nich
4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznym
3 1/2% za wypowiedzeniem miesięcznym
3% za wypowiedzeniem trzydniowym;
udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie
dziesiątej części po 5%
Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako
członek.
Bank otwarty codziennie z wyjątkiem niedziel i
święt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do
5 po południu.

Książki dla wszystkich
poleca
KSIĘGARNIA „GÓRNOŚLĄZAKA”
w Katowicach, ul. Beaty nr. 16.
Historia literatury polskiej część I 25 fen., część II 50 fen.
Polacy w Ameryce 38 fen.
Początki walki słowiańsko-niemieckiej 50 fen.
Maryja Konopnicka, szkic krytyczny 50 fen.
Hipolit Taine i jego poglądy na filozofię, psychologię
i historię 50 fen.
Julian Klaczko, sylwetka literacka 25 fen.
Kazimierz Brodziński i jego dzieła 25 fen.
John Ruskin i jego poglądy 25 fen.
Stanisław Moniuszko, jego życie i dzieła 25 fen.
Mikołaj Wierzynek, zarys historyczny 25 fen.
Józef Korzeniowski, jego życie i pisma 50 fen.
O komedjach Aleksandra hr. Fredry 50 fen.
Ryszard Wagner i jego dramaty muzyczne 50 fen.
Fryderyk Chopin, jego życie i dzieła 25 fen.
Aleksander Świętochowski jako beletrysta 38 fen.
Jędrzej Śniadecki, jego życie i dzieła 50 fen.
Józefa Kremska poglądy na sztukę i historię 38 fen.
Jan Kochanowski i jego dzieła 38 fen.
Marcyja Żmichowska i jej dzieła 50 fen.
Król Kazimierz Wielki, zarys historyczny 60 fen.
O Samokształceniu 50 fen.
Ruch i ćwiczenia cielesne 25 fen.
Zasady estetyki w zarysie popularnym 50 fen.
Oświecenie współczesne 25 fen.
Ekonomia polityczna czym jest i czego uczy 38 fen.
Co jest filozofia i co o niej wiedzieć należy, część I 50 fen.
„Najdawniejsze wynalazki” 38 fen.
Wpływ umysłu na ciało 25 fen.
Wychowanie dzisiejsze 25 fen.
O ideale doskonałości 25 fen.
Fizyczne wychowanie dzieci 25 fen.
Pielęgnowanie dziecka w pierwszym roku jego życia 50 fen.
Wychowanie dziecka do lat 6-ciu 50 fen.
Jak pielęgnować dziecko zdrowe i jak leczyć chore 25 fen.
Dla rodziców rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci 25 fen.
Nauczycielstwo i pedagogia 50 fen.
it. d. it. d.

Na koszt przesyłki należy dołączyć do 25 fen. 3 fenygi,
do 50 fen. 5 fen. Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem:
„Górnoślązak”, Kattowitz O.-S.

Reparacje zegarków
jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego
mistrza, bez uczeni i pomocników.
Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.
E. Fey, zegarmistrz
Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

Zakład dentystyczny
Franciszek Goldstein, Katowice
ul. Sedana (Sedanstr.) wchód z ul. Poprzecznej.
Przy leczeniu możliwie bez bólu liczę następujące ceny:
sztuczne zęby od 1,50 mk. pocz.
plumby od 1,00 mk. pocz.
Rwanie zębów. Reparatywo natyobmłast.
Przerabianie w jednym dniu.

Na rok 1906
wyszedł
Kalendarz Maryański
rocznik 23-ci — z dodatkami:
1. Obraz kolorowy: „Matka Boska Nieustającej
Pomocy.”
2. Obraz kolorowy: „Nasi święci Patronowie.”
3. Cztery obrazki wielkości kalendarza.
4. Gra w „Salto.”
5. Kalendarz ścienny z miejscem do zapisków.
6. Kalendarz kieszonkowy.
Oprócz powyższych dodatków mieścić się
będzie wśród tekstu mnóstwo rycin, a pewna
liczba na całą stronicę, wykonanych z szcze-
gólną starannością.
Cena jak dotąd 60 fen.
Zamawiać prosimy już teraz pod adresem:
„Górnoślązak”, Kattowitz O.-S.

Dom towarowy
Nathan Nebel, Poręba
poleca
w oddziale I:
Funt faryny 20 fen.
Twardy cukier 21 fen.
Mąka Kaiserauszug 5 funt. 80 fen.
Mąka pszenna 5 funtów 65 fen.
Nafta amerykańska funt 14 fen.
przy odbiorze 5 funtów 13 fen.
3 paozki proszku do prania 25 fen.
1a smalec wieprzowy funt 60 fen.
przy odbiorze 3 funtów 55 fen.
Wszystkie inne artykuły także
bardzo tanio.
w oddziale II:
Wielkie chusty od 2,50 mk. pocz.
aż do najlepszych gatunków.
Echarpes i chustki na głowę,
wełniane, żenilowe i jedwabne,
od 1,25 mk. aż do 10 mk.
Wolury od 45 fenygów za metr.
Materye na suknie w wszystkich
gatunkach, podwójnie szerokie,
pocz. od 40 fenygów za metr.
Ubiory dla dzieci, jupy, paltoty
tylko w dobrych gatunkach.
Prowadzą li tylko dobre rzetelne gatunki.

J. Steinitz,
(właściciel **Julian Piechowski**)
handel żelaza
w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2
poleca po tanich cenach:
piece żelazne,
okucia
do drzwi i okien,
pumpy podwórzowe
i wszelkie
towary żelazne budowlane.

Bank Ludowy w Rybniku
ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele
otwarty codziennie od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy
niedziele i święta, udziela
pożyczek na weksle
i płaci od złożonych w nim pieniędzy
3% za tygodniowym wypowiedzeniem, 3 1/2% za
ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym
wypowiedzeniem.
Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za cały
miesiąc, od 4—16 włącznie, jeszcze za półmiesiąc.

Jan Swoboda, mistrz krawiecki
Feldstr. 3 * Bottrop (Westf.) * Feldstr. 3
wykonuje
ubrania gwarantując pod gwarancją
dobrego położenia.
W nagłych wypadkach w jak najkrótszym czasie.
Wielki wybór materji na ubrania wszelk. rodzaju.

Bank ludowy
w Koźlu
ulica Koszarowa nr. 38
przyjmuje wkładki oszczędności zaczawszy od jednej
marki w każdej wysokości, placąc od nich
4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznym
3 1/2% za wypowiedzeniem miesięcznym
3% za wypowiedzeniem trzydniowym;
udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie
dziesiątej części po 5%
Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako
członek.
Bank otwarty codziennie z wyjątkiem niedziel i
Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do
5 po południu.

Bank ludowy
Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.
otwarty codziennie od 8—12 i od 2—4
wyjąwszy niedziele i święta.
Udziela pożyczek na weksle
i płaci od złożonych w nim pieniędzy:
3% od sta za tygodniowym wypowiedzeniem,
3 1/2% od sta za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% od sta za półrocznym wypowiedzeniem.
Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.

Wszystkie gatunki
Świec
na Wszystkich Świętych
poleca
„Drogeria pod Aniołem”
B. Długiewicz, Bogucice.

Do nowych budynków
poleca
wszelkie materiały budowlane
jak tregry, cement, gips, trzcinę, gwoździe,
plece żelazne, okucia do okien i drzwi
i t. d.
Najtańsze ceny.
S. Wrzeszński dawniej Adolf Jgel
ul. Grundmańska Katowice ul. Grundmańska.

Zaproszenia
weselne
wykonuje gustownie
drukarnia
„Górnoślązak”
Katowice
ulica Beaty nr. 16.

Najtańsze i najlepsze
źródło zakupna dla
ubiorów męskich i
dla chłopców, pal-
totów, jup i spodni
jest tylko u
Alfreda Blumenthala,
Bytom G.-S., Rynek, narożnik
ul. Krakowskiej.
Proszę dokładnie na moją
firmę zwracać.

Kawaler
liczący 24 lat, posiadający 55
morg. gruntu, dom z ogrodem,
stodolę i chlewy, poszukuje dla
braku znajomości na tej drodze
towarzyszkę życia.
Panny, liczące 16 do 25 lat,
z posagiem 7 do 9000 marek
zechcą się z całym zaufaniem
zgłosić pod lit. K. P. S. do
Ekspedycji „Górnoślązak”.
Dyskrecja rzecz honorowa.

„Domowa
szkoła polska”
jest grą dla młodych i starych.
Zapytania i odpowiedzi z histo-
rii polskiej i innych dziedzin
wiedzy. Gra ta jest dobra jako
podarek dla dzieci na gwiazdkę.
i gra w pudełku i mk.
— Dla odprędzających wielki rabat. —
Kazimierz Rak,
Introligator
Katowice, Holteistr. 9.

Księgarnia „Górnoślązak”
poleca dzieła pedagogiczne **Reusa-**
niera do bardzo przedkroj i najta-
ńszej nauki **języków obcych**
bez nauczyciela z objaśnieniem
wymowy i z kluczem do tytułu:
Samouczek
Polsko - Niemiecki, kurs
wstępny (Elementarz) po
30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs
I-szy 2,00 mk., kurs II-gi 4 m.
Polsko-Francuski, kurs
I-szy 3,00 mk., kurs II-gi 5 m.
Gramatyka Polsko-Fran-
cuska, 3,00 mk.
Polsko - Angielski, kurs
I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk.
kurs II-gi 4,50 mk.
Amerykański przewodnik zros-
mówkami angielskimi 1,25 mk.

Poszukuję natychmiast po-
rządnego
czeladnika szewskiego.
Wiktor Turek,
Bytom, ul. Tarnogórska 4
naprzeciw starego kościoła.
Wielki skład obuwia.

Pomocnika
do składu kolonialnego i lokcio-
wego poszukuje natychmiast
P. Cieśl Szopienice
przy kościele katolickim.